№ 41. 11 PAŹDZIERNIK 1919 R. Rok I.



Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Październik 15.
Słońce wsch. o g. 6.26 r.
zach. o g. 5.5 po poł.

KALENDARZYK.
11. S. Placydy i Zenajdy Pp.
12. N. Maksymiljana B.
13. P. Edwarda Kr.
14. W. Kaliksta P. M. Ewarysta
15. Ś. Teresy P., Jadwigi Wd.
16 C. Martynjana i Saturjana
17 P. † Wiktora M.

Październik 16.
Ostatnia kwadra księżyca.
Długość dnia 10 g. 41 m.
Ubyło dnia 6 godzin 4 m.

Ostatnia sosna.

Na pustem polu po wyciętym lesie
Stoi samotna nadpróchniała sosna,
Tęsknot jej echo wicher hen, w dal niesie,
Skarga jej płynie cicha i żałosna.

Ostatnia sosna pośród pola stoi,
Wichrowi z cierpień skarży się i żali,
W zadumie rzewnej o przeszłości roi,
I śle swe dumy po powietrznej fali.

W marzeniach widzi las wyniosły—duży,
Zielone świerki, modrzewie i sosny,
Słyszy szum wichru, poświst groźnej burzy,
A potem przebłysk słońca znów radosny.

I marzy sosna biedna samotnica
O nocy czarach w swem krótestwie cieni,
A w przywidzeniach mknie hen, gdzieś tęsknica,
Aż obraz ułud miesza się i mieni.

I widzi nagle walące się drzewa,
Słyszy krzyk ptasząt z gniazd swych trwożnie
[mknących,
Wszystko się w odmęt straszny jakiś zlewa:
Zgrzyt pił, huk siekier i drzew padających...

Zwolna las rzednie, słońce się przedziera,
Padają drzewa, jak kłody zwalone,
Milknie gwar ptasząt, życie obumiera—
Widnieje pole z drzew ogołocone.

I na obszarze po wyciętym borze
Stoi sierota—sosna karłowata,
Skarży się jękiem naokół... w przestworze...
A wizja wspomnień z siłą ją oplata.

Ignacja Piątkowska.

Nowe zwycięstwo wojsk polskich.

(Zdobycie przedmieścia Dźwińska i Lepla).

W niewstrzymanym zwycięskim pochodzie wojska nasze dotarły już do Dźwiny, zdobywając silną barjerę północną, zabezpieczającą nas od napadów z północy. Na wschodzie walki toczą się za Berezyną. Według komunikatu Sztabu Generalnego Wojsk Polkich: „Oddziały nasze, uprzedzając spodziewaną akcję przeciwnika, nagłym wypadem rozbiły pod folwarkiem Borysów i wsią Niemanica koncentrujące się jego oddziały.

Wzięto jedno działo, kilka kulomiotów, kilkuset jeńców i dużo zdobyczy wojennej.

Na wschód od Bobrujska oddziały nasze zniszczyły umocnione pozycje przeciwnika pod wsią Małe Bortniki, rozbijając jego oddziały i biorąc 400 jeńców i 6 kulomiotów.

Po dokonaniu tego ataku oddziały nasze cofnęły się na przyczółek mostowy. W walce tej odniósł ciężkie rany dowódca dywizji Wielkopolskiej, generał Dubiski, który wkrótce zmarł.

Na wschód od jeziora Kniaź oddziały nasze wyparły przeciwnika ze wsi Kurycze.

Podczas walk 27 i 28 września pod Kupcewiczami ogniem naszej ciężkiej artylerji zostały zniszczone 2 pociągi pancerne przeciwnika".

Najsilniejszy jednak cios w ubiegłym tygodniu wymierzony został w kierunku fortecy Dźwińska, której nie próbowali zdobywać niemcy, a wojska litewskie były zbyt słabe, aby odważyć się na zdobywanie fortów, bronionych przez najlepsze wojsko bolszewickie—łotyszów. Na czyn ten zdobyło się wojsko polskie. Zadaniem Dowództwa było wyparcie bolszewików z całego południowego brzegu Dźwiny, a celu tego nie można było osiągnąć bez zdobycia fortów południowych i przedmieścia Dźwińska. Do wypełnienia tego zadania przystąpił gen. Rydz Śmigły,

przy pomocy ciężkiej artylerji i tanków. Jak opisuje „Nasz kraj“ (№ 136).

O świcie dnia 27 września wszystkie oddziały zajęły stanowiska swe i rozpoczęło się przygotowanie artyleryjskie, t. zw. ogień huraganowy, przypominający wielkie bitwy we Francji.

Pułkownik Rummel, dowódca brygady artylerji, wchodzącej w skład 1 Dywizji Legjonów, osobiście kierował ogniem naszej artylerji, biorąc pod ogień zarówno forty i okopy nieprzyjacielskie, jak i mosty na Dźwinie, jak wreszcie i połączenie kolejowe i drogi komunikacyjne.

Zaraz pierwszy atak naszych wojsk, doprowadził do zwycięstwa. Bo oto z miejsca, dzięki silnej akcji naszej artylerji, brawurowemu natarciu naszej piechoty, dotarto do Dźwiny, wzięto mosty i przejścia (z wyjątkiem jednej drewnianej kładki) i zbliżono się do fortów na 500 kroków.

W tym momencie bitwy podjęli bolszewicy z fortów kontratak. Nie udał się on im, mimo iż łotyskie ich wojska, a więc najprzedniejsze, poszły do boju. Kontratak bolszewicki złamał się z blizkiej odległości w ogniu naszych karabinów maszynowych.

Po nieudaniu się kontrataku bolszewickiego tem silniej poczęła nasza artylerja grać w stronę wroga, przygważdżając niemal go i unieruchomiając przez cały dzień.

Z nastaniem ciemności poczęły wojska nasze kroki przygotowawcze do ostatecznego ciosu na dzień następny.

Pociągnięto artylerję i czołgi pod forty, ugrupowano odpowiednio oddziały. Rankiem 28 września poczęło się znów przygotowanie artyleryjskie. Zasypano wroga gradem ognia; potem pod osłoną tanków ruszyła piechota kapitana Kozickiego do ataku, by wkrótce po zaciętych walkach stać się panem fortów.

Cudownie przy tem działały czołgi. Bez trudności wdrapywały się na szkarpy fortów, zionąc wokół ogniem, zbliżając się do nieprzyjaciela na najkrótsze odległości. Zaszedł np. taki wypadek, że na wysunięty przez linję nieprzyjacielską czołg z tyłu rzucili się bolszewicy z okrzykiem: Kuchnia! Zdaj sia!“ Nagle z tej dziwnej „kuchni“ padł strzał armatni i ośmiu bolszewików się zwaliło, zaś reszta się w mig rozpierzchła.

Po wzięciu fortów część załogi chciało się ratować ucieczką. Mosty i przejścia były zerwane... Bolszewicy dopadali pontonów, lecz pod ogniem artylerji ginęli w nurtach Dźwiny.

Południowy brzeg rzeki był oczyszczony i wolny. 700 jeńców i moc materjału wojennego zostało w ręku wojsk polskich.

Oficerowie koalicji, będący światkami tych bojów, dawali wyraz podziwu dla sprawności naszych wojsk, siły ataku,pewności działania artylerji, brawury piechoty.

„Ziemia Wileńska“.

Brak porozumienia.

Pod powyższym tytułem nadesłano nam szereg uwag o konieczności ściślejszego porozumienia między poszczególnemi ministerjami.

„Jeżeli się zastanowimy nad usterkami naszego wewnętrznego ustroju ekonomicznego, przychodzimy do przekonania, że Rząd o tyle mógłby im zaradzić, o ileby Ministerstwa poszczególne pomiędzy sobą mogły być w ściślejszem porozumieniu“. Pisze nasz korespondent, podkreślając, że porozumienie takie byłoby możliwe, gdyby „posiedzenia Rady Ministrów były częstsze i nie tylko sprawom politycznym, ale i ekonomicznym poświęcane“.

Na potwierdzenie autor tych uwag przytacza szereg następujących przykładów:

1) Ministerstwo Aprowizacji rozsyła do gmin okólniki, prosząc o dane statystyczne, a pisarze gminni, urzędnicy, podlegający Min. Spraw. Wewnętrznych, dania tych liczb odmawiają.

2) Min. Aprow. wie że mu na wiosnę cukru do nowej kampanji nie starczy, że kampanję tę należałoby i przyśpieszyć i jaknajbardziej produkcję nową zwiększyć. Atoli w tym samym okresie czasu wybuchają strajki rolne, których ani Min. Pracy ani Min. Spraw Wewnętrznych nie zwalcza dość silnie, a które w jednym tylko powiecie Błońskim marnują kilka tysięcy morgów zaplantowanych już buraków.

3) Min. Rolnictwa posyła dla zniszczonego pow. Ostrołęckiego 100 koni, a Min. Wojny wyznacza rekwizycję 400 koni.

4) Min. Aprow. płaci zboże za rok ubiegły dolarami b. drogo, a na bieżący sezon obrachowuje, że brak mu będzie 60,000 wagonów zboża. Atoli

---

Ignacja Piątkowska.

Wesele Basi.

Obrazek ludowy w 3 odsłonach.

SCENA I.

Scena przedstawia wnętrze izby wiejskiej u zamożnych gospodarzy, na kominie ogień, obok grono dziewcząt (Hanka, Kasia, Marysia, Jagna) przędzie len na kołowrotkach, śpiewając. Szymonowa krząta się przy kominie. Basia na uboczu siedzi zadumana; gdy się kurtyna podnosi, dziewczęta śpiewają na nutę „Koniuszki prząśniczkę“.

(Śpiew) U prząśniczki siedzą
Jak anioł dzieweczki,
Przędą sobie, przędą
Jedwabne niteczki.
Kręć się, kręć wrzeciono!
Wić się tobie, wić —
Ta z nich lepiej przędzie,
Której dłuższa nić.

Kasia (do Basi). Czego to znowu zasmuciłaś się, Basiu, nie radaś widać swatom, a sprawiedliwie warto się namyśleć.

Marysia (z przekąsem). Basia spodziewa się, że pan jaki po nią zajedzie.

Hanka. Kiej nie umie szanować szczęścia, tym gorzej dla niej, Michałowi bez to żony nie zabraknie i znajdzie se dziewuchę, jaką ino zapragnie.

Kasia. Oj, że znajdzie to pewnikim, toć wiadomo, kto jest Michał — najbogatszy to przecie gospodarz na całą wieś i okolicę, owcarz z dziada pradziada, owczarski „namiostek“. Ziemi ma całą „hubę“, a owiec w łasnych do tysiąca; a jako przytym gospodarka, konie, trzoda, krowy, to i we dworach nie łatwo tylachna obaczyć.

Marysia. Co to po próżnicy gadać, nie udały mu się swaty i tyla, dziewucha harda, namawiają wszyscy — macocha też szczęścia jej pragnie — ale to na nic, wzdraganiom niema końca. Widziałam sama, jak Szymonowej przypadła do kolan i wzina prosić i płakać, aby jej z chałupy nie wyganiali, chociaż to przecie ojcowska chałupa, że myślałby każdy, że czeka na nią jakie nieszczęście, a nie to, że najbogatszy gospodarz we wsi chce się z nią żenić.

Jagna. A co my jej nagadamy, a wszystko na nic, jak będzie tak „cinglim“ wydziwiać, to się Michałowi sprzykrzy, i potem dziewucha będzie żałować, — a może już i żałuje.

równocześnie Min. Rolnictwa i Zarządy Dóbr Państwa taką prowadzi w stosunku do dzierżawców donacyjnych politykę i takie projekty popiera w sejmie, że produkcja zboża będzie zredukowana o znaczny procent.

5) Min. Finansów nakłada coraz to nowe i coraz to większe podatki — co zatem potrzebuje mocnego płatnika, a równocześnie referat do spraw komunalnych Min. Spraw Wewn. nie przeciwdziała uchwałom Rad Miejskich i Sejmików, które takie podatki na swoje cele wprowadzają, że niedługo inteligencja będzie opłacać za „prawo oddechu“.

I, jeżeli wszystko to wziąć pod rozwagę, to mimowoli nasz bogaty i żyzny kraj porównać można z tą „złotodajną kurą“, którą zarżnął właściciel, ażeby zobaczyć, co ma ona w środku“. J. E. K.

Praca dla zdemobilizowanch żołnierzy.

Gen. Henrys, Szef Misji Wojskowej Francuskiej przesłał do Ministerstwa Spraw Wojskowych następującą odezwę:

„W obecnej chwili prowadzone są układy pomiędzy Rządem Francuskim a Polskim Ministrem Pracy, dla wysłania do Francji robotników polskich, przeznaczonych do pomocy w odbudowie okolic zniszczonych przez wojnę.

Warunki pracy mogą zainteresować pewną ilość zdemobilizowanych żołnierzy armji polskiej, zorganizowanych we Francji, lub też w kraju.

W odpowiedniej chwili Rząd Polski będzie powiadomiony o czasie i warunkach funkcjonowania biur odjazdu do Francji. Francji potrzeba dla odbudowy spustoszonych okolic i miast: wyrobników, górników, robotników ziemnych, kolejowych, budowniczych, cieśli, hutników i t. d.

Warunki pracy byłyby następujące: pod każdym względem robotnicy polscy traktowani będą tak samo, jak ich koledzy — francuzi, mianowicie:

1. W obszarach oswobodzonych:

	za dzień 8-o g.	za dzień 10-o g.
Najemnicy	7 fr.	8 fr. 40 c.
Rob. ziem. kol. i furm.	9 fr.	10 fr. 80 c.
Robotnicy specjaliści	11 fr.	13 fr. 20 c.

12 fr. lub 13 fr. 40 c. — najemnikom.
14 fr. „ 15 fr. 40 c. — rob. ziem. kol. i furm.
16 fr. „ 18 fr. 20 c. — specjalistom.

Życie i mieszkanie zapewnione jest w cenie 5 fr. dziennie.

Pozostaje więc po zapłaceniu życia i mieszkania ostateczna suma od 7 fr. do 13 fr. 20. c. dziennie, które to pieniądze pracujący każdy może odkładać na kapitał.

2. W kopalniach. Za dzień 8-o godzinny:

Górnicy specjaliści od 16 fr. 30. do 20. fr. zależnie od miejscowości i trudności pracy.

Najemnicy nie specjaliści 13 fr. do 14-stu. Życie i mieszkanie będzie zapewnione za 6 fr. do 6 fr. 50 c. dziennie, pozostaje ostateczna suma 7 do 13 fr. dziennie.

Robotnicy, o ile są kawalerami, będą zamieszkiwać, tak jak i francuzi, w obozach lub barakach, w obszarach mniej spustoszonych—we wspólnych mieszkaniach. Żonaci, którzy przybędą z rodziną, zamieszkiwać będą w osobnych mieszkaniach lub barakach, względnie na własny koszt w mieszkaniach prywatnych.

Gwarancje. Prawodawstwo francuskie, opiekujące się robotnikami, (hygiena, zapewnienie praw cywilnych i t. d.) przysługuje też robotnikom polskim. Wypadki, mogące być spowodowane pracą, dadzą robotnikowi i jego rodzinie takie samo prawo do odszkodowania, jakie posiadają francuzi. Zobowiązania pracodawców będą zagwarantowane kontraktem pracy. Jeżeli robotnicy odpowiedzą całkowicie warunkom, pracując w jednym miejscu, będą mieli prawo do następującego jednorazowego wynagrodzenia:

25 fr. jeżeli kontrakt zawarty jest na 3 miesiące.
50 „ „ „ „ „ „ 6 „
75 „ „ „ „ „ „ 9 „
100 „ „ „ „ „ „ 1 rok.

Opieka. Specjalny Urząd Ministerstwa Pracy we Francji (urząd robotników obcej narodowości, Paryż, ul. Rapp № 2.), obowiązany jest czuwać nad ścisłym wypełnieniem wszystkich powyższych warunków podczas całego pobytu robotników we Francji.

Przejazd. O czasie transportu do Francji będą oddzielne zawiadomienia. Jest już teraz rzeczą pewną, że koszty przejazdu do Francji i żywienia w drodze ponosi rząd francuski.

Kasia. A czego to ma żałować, przecie sama bogaczka i urodno, kiejby kwiateczek najśliczniejszy. Jak nie ten, to przyjdzie inny i przyśle swaty, choćby ze wsi sąsiedniej, a nie obejrzymy się, jak Basia ostanie gospodynią.

Basia (smutnie). Nie, Kasiu.

Kasia. A jak matusia każą?

Basia. Nie każą, a jakby kazali, to im znów do nóg padnę i uproszę.

Hanka. Ale dla czego?

Basia. Po co kłamać i dłużej bałamucić: nie pójdę za nikogo. (smutnie) Alboż to życie długie—dni długie, ale życie krótkie.

Szymonowa. Co ta dziewucha znowu gada chyba ją złe opętało?

SCENA II.

(Ciż i Michał).

Michał (typ tęgiego owczarza lat średnich zbliża się do Basi, ta wstaje, aby odejść; on zatrzymuje jej rękę). Nie uciekaj odemnie, dziewucha, przyszedłem umyślnie wieczorkiem, żeby Cię zastać w chałupie i raz otwarcie rozmówić się z Tobą.

Basia. Czego odemnie chcecie, przecie co myślę, już powiedziałam swatom.

Michał (z żalem). Oj, Basiu! Basiu! Cóżem ja ci krzyw, żeś swatom odmówiła.

Basia. Ha! Jeślim zrobiła krzywdę, to sobie sami wy inną kobietę wyszukacie.

Michał. Nie tak to łatwo, jak myślisz, (z przechwałą w głosie) prawda, że nie jestem stary, dziewkom łatwo mi się podobać, ale nie chce tego ambarasu — turbacji — zresztą, Tyś mi się udała— ale może myślisz, że nie umiem w tańcu wyskoczyć, albo zaśpiewać, kiejby chłopak, to się mylisz, ja chwat nad chwaty! (biorąc się pod boki, śpiewa)

Jestem owczorz nad owczorze!
Nikt dorównać mi nie może...
Że się Basia na mnie krzywi,
To też się jej każden dziwi. Hu! ha!

Szymonowa. A co — kiejby organista, tak prześlicznie wyciąga — o głupio dziewko, o głupio! (na stronie) Żeby tak na mnie!

Michał (Pokręcając z dumą wąsa, robi pocieszne miny). I urodziwy jestem, a stateczny.

Ze świata.

— **Parlament francuski** zatwierdził traktat pokojowy.

— **W Berlinie** wybuchły rozruchy. Miejscami doszło do krwawych starć.

— **Niemcy** na rozkaz Koalicji wycofują się z prowincji nadbaltyckich.

— **Bolszewicy** w ostatnich dniach zaczęli ponosić klęski na wszystkich frontach. Prócz tego wewnątrz kraju szerzy się i nawet wybucha jawnie walka przeciw nim. W ostatnich dniach września w Moskwie rzucono bombę w czasie posiedzenia naczelnych władz komunistycznych. 10 komisarzy zostało zabitych, a 35 ranionych.

— **Między Denikinem a Petlurą** stanął układ, mocą którego Ukraina zrzeka się swej niepodległości, za co ma otrzymać stanowisko dominujące w przyszłej wielkiej Rosji.

— **Koleje ukraińskie** zostały sprzedane bolszewikom moskiewskim za 12 miljardów karbowańców. Na tej podstawie wywożą bolszewicy z Ukrainy wszystkie przydatne wagony i lokomotywy.

— **Na Wołyniu** ukazało się wiele banknotów „carskich", puszczonych w obieg przez Niemców.

— **W Londynie** wybuchły poważne strajki, które stopniowo ustają.

— **Wrażenie** warunków pokojowych w Bułgarji było nad wyraz przygnębiające. Wszystkie restauracje, teatry i t. p. zamykane są o godz. 9-ej wiecz. na znak żałoby.

— **W Hiszpanji** wielka powódź nawiedziła wielkie miasto handlowe Kartagenę. Prawie całe miasto znajduje się pod wodą. Prawdopodobnie wiele osób straciło z tego powodu życie. Pola ryżowe i pieprzu są kompletnie zniszczone.

— **W Czarnogórzu** (na Bałkanach) wybuchło powstanie przeciw Serbom.

— **Wszyscy ministrowie** tureccy ustąpili ze swych stanowisk.

— **Holandja** zezwoliła na wywóz towarów tabacznych: cygar, papierosów i surowego tytuniu.

— **Jarmark** na zegarki i biżuterję odbędzie się w Genewie 11—25 lipca 1920 roku. (Genewa, miasto w Szwajcarji, słynące z wyrobu zegarków).

— **W Niemczech,** na stacji Haltern, spłonął pociąg pośpieszny, idący z Kolonji do Altony. Pięciu urzędników kolejowych poniosło śmierć.

— **Prezydent Wilson** ciężko zachorował. Doktorzy wątpią w jego wyzdrowienie.

Z Polski.

Z frontów bojowych.

Ważniejsze walki, jak dotąd, trwają ciągle na froncie Litewsko-Białoruskim. Zwłaszcza pod Połockiem i Bobrujskiem, gdzie bolszewicy zgromadzili liczne siły, bitwa wre zażarta. Ataki bolszewików nie mają jednak naogół powodzenia. Na innych frontach spokój.

— **Polacy brazylijscy** złożyli na ręce Naczelnika Państwa 90,000 franków, jako dar narodowy.

— **Delegacja polska w Berlinie** zawarła z przedstawicielami rządu niemieckiego układ, na mocy którego zostają uwolnieni po obydwu stronach wszyscy jeńcy wojenni oraz osoby uprowadzone lub zatrzymane z powodu ich działalności wojskowej, politycznej lub narodowej. Układ obejmuje także Górny Śląsk i gwarantuje wszystkim uchodźcom swobodny powrót i umorzenie wszystkich kar rządowych i dyscyplinarnych, oraz zniesienie dochodzenia karnego i procesów, wdrożonych z powodu powstania na Górnym Śląsku. Układ powyższy wejdzie w życie po zatwierdzeniu go przez oba rządy.

Chłopi polscy w Ameryce złożyli na polskie okręty handlowe 50 miljonów koron (700,000 dolarów).

— **Naczelnik Państwa,** Józef Piłsudski został mianowany honorowym obywatelem m. Łodzi.

— **W Galicji Wschodniej** 95 procent ziemi rolnej leży odłogiem.

— **W Warszawie** powstał wielki bank polsko-rosyjski w celu utrzymywania stosunków handlowo-przemysłowych ze Wschodem.

— **Szkoła oficerska kawaleryjska** zostanie wkrótce otwarta stosownie do projektu Ministerstwa wojny.

— **Amerykański Czerwony Krzyż** złożył w darze dla armji polskiej kilkaset tysięcy kompletów rzeczy żołnierskich, z których każdy poszczególny zawiera: garnitur, spodnie, bieliznę, kaftanik wełniany (sweater), hełm ciepły włóczkowy (komi-

---

Szymonowa. A jaki „dochtór" —jaki uczony!

Wszyscy (z wyjątkiem Basi). Prawda, prawda!

Michał. No i cóż Ty, Baśka?

Basia. Darujcie — ale Waszą nie będę.

Michał. O głupio dziewko — a czy ty wiesz, że jak się ze mną ożenisz, będziesz miała wszelakiego dobra, jak jako dziedziczka, co „paciorków, korali, skówek, piestrzanków" złocistych na palce, „niedwabnych stoników", fartuchów, a co przędzy, co wełniaków, całkie skrzynie, i „wszyćko" odrzucasz głupicho? (buńczucznie) Powiedzta dziewuchy, czybyście były takie głupie i nie chciałybyście mnie, jak Baśka?

Wszyscy. O głupio! głupio!

SCENA III.

(Ciż i Szmul, który podsłuchiwał pode drzwiami).

Szmul (głośno). Racje, racje, głupio dziewucho, jakby ja był takie panienke, to z uradowaniem chciałbym takiego męża, jak pan Michał— taki fajn — taki uczony — taki bogaty (kląska) a jakie koniów — jakie krowów — a co za owców — aj waj! aj waj! jak ja żyje, nie widział takiego bogacza.

Wszyscy. Prawda, prawda — mądry żyd!

Szmul (wyciąga z za pazuchy wódkę). Przyniosłem tu butelkie słodkie gorzałkie — może pozwolicie, Michale, i poczęstujecie, to i lepszych myślów do głowy przyjdą.

Michał (bierze butelkę i nalewa najpierw sobie, potem Basi). Na zdrowie Twoje, ażebyś była „dobry" myśli dla mnie.

Basia (odsuwa się i nie chce pić). Bóg zapłać! Ja nie piję.

Michał. Nie pijesz, no to ja wypiję (pije), a i tak moją musisz być, na nic twoje „termedyje" — poczekom — widać, żeś młoda i małżeństwo Ci jeszcze nie w głowie, ale namyśl się, dziewucho, namyśl. — Bryczką żółtą w parę „kuni bydzima iżdżać" do kościoła, żałować ci niczego nie będę — świnie „zabijerna štyry" razy do roku, a prócz tego zabije się i cielaka nie raz, a kaczek, indyków, kur, gęsi w bród tego „wsyćkiego".— Namyśl się dziewucho, namyśl!

niarka) i torębkę (comfort kids) z najniezbędniejszymi przyborami tualetowymi. Dar ten przedstawia wartość przeszło 200 miljonów marek.

— **Młodzież** wyższych szkół lwowskich uchwaliła, iż nie dopuści nigdy do tego, aby tak zwana Galicja Wschodnia była komukolwiek przyznana niż Polsce.

— **W Łodzi** zanotowano 1 wypadek cholery azjatyckiej.

— **W fabrykach łódzkich** zostało uruchomione: w przędzalniach 121,814 wrzecion, tkalniach—1278. Pracuje razem 3483 robotników.

— **Zjazd prasy prowincjonalnej**. Dnia 5. b. m. odbył się nadzwyczajny Zjazd członków Polskiego Związku Prasy Prowincjonalnej. Obrady trwały cały dzień. Powzięto szereg uchwał co do dalszego rozwoju Centralnej Administracji Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej.

— **Do Warszawy** przyjechał z Paryża po raz pierwszy Władysław Mickiewicz, syn naszego poety Adama. Władysław Mickiewicz udaje się do Wilna na uroczystość otwarcia uniwersytetu, którego został mianowany honorowym profesorem.

— **Miljonowe paskarstwo.** Jak pisze „Głos Polski" warszawska policja wykryła w podziemiach synagogi żydowskiej, gdzie mieściły się składy firmy „Hendler i Messing", rozmaite towary na sumę 50 miljonów mk. Znaleziono tam materjały, bieliznę, perfumy, wina, pasy transmisyjne i t. p. Kto jest właścicielem tych towarów, dotychczas nie stwierdzono.

— **Pisma** częstochowskie donoszą, że b. przeor oo. paulinów, ks. Euzebjusz Rejman, po kilkuletnim pobycie w Rzymie, gdzie przebywał u oo. zmartwychwstańców, powraca na Jasną Górę.

— **Polowania w październiku.** W bieżącym miesiącu, jako należącym do sezonu polowań, wolno polować na następującą zwierzynę: jelenie i daniele, ale wyłącznie samce, na samice zaś i cielęta dopiero od 16 b. m.; cały miesiąc: na kozły (sarny—samice), borsuki, bobry, zające, cietrzewie, jarząbki, dzikie kaczki, bekasy, dropie, dziki, żórawie, ptactwo wodne i błotne oraz kwiczoły.

— **Do Polski** zaczynają wracać masowo żydzi z bolszewickiej Rosji. Pamiętajmy o tem i miejmy się na baczności!

Z Sejmu.

W dniu 1 października odbyło się pierwsze powakacyjne plenarne posiedzenie Sejmu, które zagaił marszałek Sejmu, p. Trąmpczyński, podając między innemi do wiadomości posłów, iż Tow. polsko-amerykańskiej żeglugi w Nowym Jorku zakupiło już ładunek stali i statek nazwany „Wisła", o czem przysłało telegraficzną wiadomość. Następnie przemawiał minister spraw wewnętrznych, p. Wojciechowski. Mówił dość obszernie. O położenie wewnętrznym kraju wyraził się, iż jest ono ciężkie, ale nie rozpaczliwe i że usilną i wydajną pracą wszystkich na wszystkich polach polepszymy to położenie. W sprawie przeprowadzenia uchwał co do reformy rolnej zaznaczył, iż wszystko zostanie przeprowadzone według prawa, ściśle do ustaw, jakie zostaną wydane, a nadużyć żadnych być nie może, prócz tego muszą być opracowane zasady prawodawstwa robotniczego. Następnie minister zapewnił, iż na robotach publicznych będzie można utrzymać do 1 stycznia r.b. 20.250 robotników. Co zaś do aprowizacji, to orzekł, że pozostanie ona w dotychczasowej formie, a rząd użyje siły, aby zebrać wyznaczone zboże od rolników. Wreszcie stanowczo podkreślił, iż rząd musi raz wytknąć sobie drogę i mieć jakiś program, gdyż tak dalej być nie może. Potem przemawiał kierownik ministerstwa aprowizacji, p. Sobański, popierając zdanie ministra Wojciechowskiego w sprawie żywnościowej.

Na posiedzeniu dnia 3 października zadecydowano, aby rząd i delegaci polscy w Paryżu domagali się jaknajszybszego ostatecznego złączenia Galicji Wschodniej z Rzecząpospolitą Polską. Przemawiał tu minister skarbu Biliński, wyjaśniając, iż wydatki nasze są ogromne, że sama wojna wymaga miesięcznie pół miljarda marek, a długów mamy dotychczas 5 miljardów 728 miljonów marek. Podatki, jakie obecnie są ustanowione, nie są jeszcze wystarczające i trzeba je zwiększyć i pomnożyć. Na 1 listopada trzeba spłacić półtora miljarda pożyczki państwowej, zaciągniętej wewnątrz kraju. Gdyby jednak wszystkie sposoby pomnożenia dochodów nie dopisały, to minister nie cofnie się przed rozpisaniem pożyczki przymusowej. Wreszcie minister twierdzi, że tylko usilną pracą w przemyśle i handlu większymi podatkami, ogromną dobrowolną pożyczką i ujednostajnieniem waluty dojdziemy do dobrych warunków materjalnych. Przemawiał jeszcze poseł Głąbiński, krytykując mowy ministrów,

---

Szmul. Aj waj! aj waj! co za bogacz!

Basia. A ja Was nie chce i „tylo", bo ja Was nie kocham.

Szmul. Ny! co te głupie dziewuche plecie, kocho nie kocho. Na co kocho? — po co kocho? — to tylko głupie goj mają takie wimysły (z delikatnością) — u nas zidków to do samego wesele się nie znajom, ja moje Ryfke dopiero psi ślubów pirszy raz zobaczył i ona mnie, a jak sze tera kochamy (kląska), jak dwa gołąbków, za psieproszeniem dwa królików, przez szedem latów było już dżęki Bogu dżewięć fajn dżeciów, a i tera dżesząttygo Ryfka sze spodziwa — a może Bóg da i nie koniec na tym. Co ma Basze za nagane do pana owcorz, do pana gospodorz, do pana Michoł. Niech ino będzie po szlubie, a dżeciów przyjdą, to się znajdzie i kochanie . . .

Michał. Prawda, prawda, macie „racyjom", żydzie. Z pierwszą nieboszczką nie miałem dzieci, bo ino „cinglim charwenciła, chorzała, nie przymierzając, jak owca z motylicą, ale Basia śwarno, zdrowo, urodziwo", kiejby łania dziewucha, a ja też chwat chłop, to i dzieci spodziewać się należy, a tedy kochanie samo przyjdzie. A dałby Bóg, żeby można zostawić komu dobytek! — A jakie to galante dzieciska będą po takich ojcach?

Wszyscy. Bogać nie! Bogać nie! Galante! Galante!

Basia. (zawstydzona do stojącego w pobliżu Michała) Dalibyśta pokój takim gadaniom, ochlaliście się gorzałką pewnikiem i bajdurzycie — idźcie już z Bogiem!

Michał. Gadaj Ty sobie, co chcesz, a i tak moją zostaniesz, ale, prawda, „zaboczyłem" chciałem kupić od „Indrka" kasztanowatą kobyłę, co ją przyprowadził z „jarmaku", musicie mi Szmula „poraić", bo nie wiem, czy worta tyle, co chce za nią. Ostawajta z Bogiem, niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! (wychodzi z Szmulem).

Wszyscy. Na wieki wieków. Amen.

(Dalszy ciąg za tydzień.)

a w sprawie aprowizacji wypowiadając się za wolnym handlem, za co go nagrodzono brawem.

Na trzeciem powakacyjnem posiedzeniu dnia 7 października przemawiali posłowie różnych klubów, wypowiadając swoje zdanie w rozmaitych sprawach. Wszyscy prawie ostro krytykowali rząd, wytykając mu różne błędy, a socjaliści wyrazili się nawet za rozwiązaniem sejmu. Na porządku dziennym w dalszym ciągu pozostaje sprawa aprowizacji, która wkrótce zostanie ostatecznie rozstrzygnięta.

Z ziemi Sieradzkiej.

Z Sieradza.

We wtorek, dnia 7 października odbyło się otwarcie sklepu udziałowego pod nazwą: „Kooperatywa Narodowego Związku Robotników Chrześcijan w Sieradzu". Druga to już placówka społeczna, jaką organizuje Klub Mieszczański pod kierownictwem dr. Szybowskiego. Poświęcenia kooperatywy dokonał ks. prałat Mikołajewski, wstęgę przeciął burmistrz p. Kaczmarski. Życzymy powodzenia nowej placówce: aby słomiany zapał członków Klubu nie ostygł tak prędko, jak to miało miejsce przy pierwszej kooperatywie, a próżne ambicje i osobiste prywaty nie były przyczyną przedwczesnej likwidacji.

* * *

Odpust.

W ubiegłą niedzielę, dnia 5 października odbył się w Sieradzu w kościele po Dominikańskim doroczny odpust Matki Boskiej Różańcowej. Śliczna pogoda słoneczna ściągnęła nader liczny zastęp wiernych na tę uroczystość. Sumę odprawił ks. Jasiński prob. z Charłupi Małej, słowo Boże wygłosił w podniosłych słowach ks. Kowalski z Korczewa. Po nabożeństwie wyruszyła uroczysta procesja na miasto dla odśpiewania tajemnic różańcowych, zatrzymując się najpierw przy ołtarzu, urządzonym przez p. Czesława Górskiego na ul. Dominikańskiej. Następnie procesja ruszyła do drugiego ołtarza, oryginalnie w kształcie namiotu, barwnie i imponująco urządzonego na środku rynku przez dzielne miejscowe drużyny harcerskie, stąd skierowano się w ul. Kościuszki, gdzie był przybrany ołtarz przez p. Stanisława Tyla, a następnie alejami do bogato i artystycznie urządzonego przez Siostry Miłosierdzia ołtarza przy szpitalu św. Józefa; wreszcie po odśpiewaniu ostatniej tajemnicy przy ołtarzu, urządzonym przez p. Hieronima Widawskiego na ul. Wartskiej, procesja ze śpiewem nabożnej pieśni, płynącej kornie i majestatycznie przed tron Wszechmogącego, powróciła do kościoła.

* * *

Z Biskupic, gm. Charłupia Mała.

Powstające w powiecie naszym dość liczne sklepy spółkowe czyli kooperatywy odbiły się echem i w naszej wiosce Biskupicach, gdzie zorganizowano kooperatywę dnia 21 września pod przewodnictwem instruktora kooperatyw na powiat Sieradzki, p. Lewandowskiego, i dano jej nazwę „Biskupianka". Dnia 28 września odbyło się poświęcenie kooperatywy „Biskupianka", którego dokonał miejscowy ksiądz proboszcz z Charłupi Małej przy bardzo licznem zgromadzeniu członków, kobiet, młodzieży i dzieci. Z tej okazji wygłosił ksiądz proboszcz bardzo piękną mowę, zakończając ją słowami: „Szczęść Wam, Boże". Do zarządu wybrano: prezesem Franciszka Wojtysiaka z Kowali, jego zastępcą Wojciecha Olejnika, skarbnikiem Józefa Kasprzaka z Biskupic i sekretarzem nauczyciela, p. St. Turkowskiego, członkami zarządu Pawła Kaprzaka i (drugi) Pawła Kaprzaka syna Macieja. Członkowie chętnie wkładają udziały i jednoczą się w zbożnej pracy nad podniesieniem ojczystego handlu i walki z wyzyskiem.

J. K.

* * *

Podziękowanie.

Obywatelom m. Sieradza za urządzenie ołtarza w dniu uroczystości Matki Boskiej Różańcowej składa „Bóg zapłać"

Rektor kościoła po Dominikańskiego.

* * *

Sprawozdanie Stowarzyszenia Opieki nad żołnierzem polskim w Sieradzu.

Działalność Sekcji Rozdzielczej od dnia 15-go marca do 15-go września r. b.

W miesiącu kwietniu wysłano na front Kowelski do 3 bat. 29 p. p.: koszul 100, kalesonów 89, ręczników 100 i równocześnie święcone dla 150 żołnierzy i 15 kóp jaj.

Wychodzącym na front z Sieradza żołnierzom dano 39 koszul, kalesonów 11 par i ręczników 27. Prócz tego na drogę dostali po bochenku chleba, 1 f. kiełbasy, 10 papierosów, ćwierć f. mydła, ćwierć f. cukru, nici, igieł, guzików i po10 mk.

Żołnierzom 3 komp. 29 p. p., stancjonowanym w Sieradzu, dano 46 koszul i 30 ręczników; przez cały zaś czas pobytu tej kompanji co dwa tygodnie brano bieliznę do prania i reparacji. — Żołnierzy tych było przeszło 100. Na Wielkanoc cała kompanja dostała święcone i życie przez 2 dni.

Do szpitala w Kowlu wysłano na Wielkanoc 17 kóp jaj i 75 bułek pszennych; do Jabłonny dla rekrutów 50 paczek ze święconem, 85 bochenków chleba i jaj 24 kopy; do szpitala Białego Krzyża w Warszawie 12 kóp jaj, 12 poduszek, szarpie i bandaże; do szpitala Ujazdowskiego w Warszawie 12 kóp jaj i 25 bułek pszennych. Dla dzieci lwowskich w Sieradzu dano 6 koszulek, 2 kopy jaj i 50 f. mąki na święcone. d. c. n.

* * *

Ofiary na Górny Śląsk.

Do Redakcji złożyli: ks. kan. Maciaszek z Małynia zebrane od parafjan 347 marek.

List do Redakcji.

W numerze 36 z dnia 6 września r. b. pod tytułem „Nadesłane" umieszczona została w „Ziemi Sieradzkiej" korespondencja z podpisem Z. K. Autor tego artykułu wygłasza cały szereg hymnów pochwalnych dla działaczy społecznych, dla których droga do pracy cierniami zasłana, z żądaniem dla tych działaczy od społeczeństwa szacunku i przyjaźni. Dziwne więc wymagania stawia sz. autor naszemu społeczeństwu! Prawdziwy działacz społeczny nie będzie żądał od swego społeczeństwa tryumfów i hymnów pochwalnych, uważając pracę społeczną za swój święty obowiązek, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich warunkach tego społeczeństwa. Z wyżej wspomnianego artykułu dowiedziałem się również, że Główny Komitet Opieki nad żołnierzem urządzał fantową loterję z zaproszeniem niektórych pań do zbierania fantów lub datków pieniężnych. Zaszczytna ta misja w zbieraniu składek na tak piękny cel przez kwestujące panie nie była jednak wyczerpująco wykonana. Były bowiem domy pominięte przy zbieraniu składek, a przez to wiele osób nie mogło się przyczynić do zwiększenia funduszu na rzecz naszego dzielnego żołnierza.

Wobec tego, że 1) nie byłem zaszczycony w swoim czasie złożeniem Szanownym kwestarkom należnej odemnie składki na żołnierza polskiego i że 2) nigdy nie odmawiałem ofiar na cele dobroczynne, biorąc zawsze chętnie czynny w nich udział, załączam Redakcji Z. S. zaległą odemnie składkę mk. 30 (trzydzieści) i proszę o przekazanie takowych Komitetowi Opieki nad żołnierzem polskim.

Kazimierz Bortnowski.

Jak rośnie człowiek.

Podobnie jak roślina, ma także człowiek okresy, w których rozwija się wzrost jego. Od kwietnia do czerwca, a więc na wiosnę, rośnie dziecko i młodzież najszybciej, przyczem łatwo rozpoznać najmniejszy nawet przyrost wagi ciała. Coś wręcz przeciwnego stwierdzić można od grudnia do kwietnia, bo zatrzymuje się zupełnie proces rozwoju ciała. Zauważyć też można, że pomiary ustosunkowania miary w kościach stawowych, zarówno u dzieci, jak i u osób dorosłych, wykazują rano znaczne różnice, które znikają w przeciągu dnia. Ma to swoje przyczyny dość ciekawe. W nocy mianowicie, gdy „wyciągnie człowiek swoje kości", jak powiada lud, wówczas kości stawowe mogą się wyprężyć. Różnica w długości ciała rano a wieczorem wynosi 2 ctm. Mala rja i mrozy wpływają na kurczenie się ciała. Wzrost ludzi w okolicach malarycznych i podbiegunowych nie osiąga ponad 1,75 m. Lapończycy i Eskimosi są małego wzrostu. Potomkowie małżeństw, zawieranych między krewnymi, wykazują również słabą tendencję rozwoju ciała. Duży wpływ na zanik wzrostu ma alkohol. Dzieci, dobrze pielęgnowane, przebywające na powietrzu, dobrze odżywiane, rosną prędko. Dużo wpływa tu rasowość pewnych szczepów ludzkich. „Polak-Katolik".

Odpowiedzi Redakcji.

P. Sikorskiemu w Błaszkach. Prenumeratę za ostatni kwartał otrzymaliśmy. Gazetę wysyłamy według nowego adresu.

Ks. Proboszczowi w Skęczniewie. Prenumeratę otrzymaliśmy. Gazetę będziemy wysyłać w dalszym ciągu do końca kwartału.

Cena Tygodnika kwartalnie 5 marek. Numer pojedyńczy kosztuje 50 fenigów.

CZYTAJ OGŁOSZENIA!

Cena ogłoszeń:

Wiersz mały	1 mk.
1/16 stronicy	15 „
1/8 „	25 „
1/4 „	40 „
1/2 „	65 „
Stronica	120 „

NAJWIĘKSZA w POLSCE FABRYKA RYMARSKO-SIODLARSKA (300 rob.)

FIRMY

„SPÓŁKA WYTWÓRCZA POLSKICH RYMARZY i SIODLARZY".

WARSZAWA, róg Bielańskiej i Długiej „Pasaż Simonsa" Tel. 144-15. Windy №№ 9 i 10, Trębacka 11 Tel. 108-38.
WYKONYWA HURTOWNIE z MATERJAŁÓW WŁASNYCH i POWIERZONYCH:

DZIAŁ I. Uprzęże: Chomąta angielskie, krakowskie, szory angielskie, polskie, francuskie, rosyjskie, szleje i t. p.

DZIAŁ II. Siodła: Artyleryjskie, kawaleryjskie, angielskie, kanadyjskie, damskie, wyścigowe, spacerowe, stębnowane, wyściełane, kulbaki węgierskie, oficerskie, gapki, woltyżerskie i t. p.

DZIAŁ III. Galanterja: Skórzane części umundurowania wojskowego, pasy, ładownice, futerały do rewolwerów i t. p. kufry, walizy, torby, torebki damskie, nesesery, troki, paski, teczki, portfele, portmonetki, plecaki, obroże, wszelkie przybory sportowe, podróżne i myśliwskie.



DZIAŁ IV. (Będzie uruchomiony za 1 miesiąc). Pasy transmisyjne wszelkich rozmiarów.

UWAGA: wobec niestałych cen na surowce, na żądanie każdorazowo wysyłamy ściśle kalkulowane ceny.
Energiczni przedstawiciele poszukiwani na wszystkie okręgi większych miast w całej Polsce.

Czas odnowić prenumeratę za kwartał IV.

Księżom Proboszczom, Zarządom bractw i cechów

poleca

ŚWIECE KOŚCIELNE

WOSKOWE, BIAŁE i ŻÓŁTE w NAJLEPSZYM GATUNKU, DOWOLNYCH WYMIARÓW i PO CENACH UMIARKOWANYCH

SKŁAD MYDŁA i ŚWIEC

p. f.

JÓZEF CHODAKOWSKI

w Sieradzu, ul. Warszawska.

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA

„ZIEMI SIERADZKIEJ"

wykonywa dla kas oszczędnościowo-pożyczkowych i instytucji biurowych wszelkie księgi kontowe w specjalnych oprawach z różnymi inicjałami.

CENY PRZYSTĘPNE.

Do nabycia

MEBLE

z salonu i sali jadalnej w zupełnie dobrym stanie.

Wiadomość: Dom. Pstrokonie, pocz. Zduńska Wola, skrz. pocz. № 20.

Ból głowy radykalnie usuwa, zapobiega hiszpance, leczy newralgję i influenzę

MIGRIN z jaskółką

wyrobu apteki K. Potockiego i K. Skarżyńskiego w Warszawie, Mazowiecka 10.

Skład w Sieradzu, apteka St. Kocznorowskiego.

PIERWSZORZĘDNA KSIĘGARNIA

J. KOWALSKIEJ

w SIERADZU, ul. Warszawska

przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma i posiada na składzie książki szkolne : : i artykuły piśmienne. : :

ROLNIK

młody z praktyką w pierwszorzędnych gospodarstwach szuka posady administracji, poręczającej dzierżawy lub też odpowiedniego zajęcia w innym kierunku. Łaskawe oferty proszę składać do Redakcji „Ziemi Sieradzkiej" dla J. O. M.

Wszystkich

Sz. Panów Wójtów i Sekretarzy gmin pow. Sieradzkiego prosimy o łaskawe nadsyłanie prenumeraty za ubiegłe kwartały i zawiadomienie, czy mamy w dalszym ciągu wysyłać tygodnik.

Ważne dla księży Proboszczów i pp. Organistów.

W drukarni „Ziemi Sieradzkiej" są do nabycia **metryki i wykazy:** urodzenia, zaślubin i śmierci.

Sprzedaż na miejscu po cenach przystępnych.

Księgarnia i skład materjałów piśmiennych

W. Tylińskiego

w Warcie

przyjmuje prenumeratę tygodnika „Ziemi Sieradzkiej" oraz zamówienia na wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie.

Młody człowiek ze średniem wykształceniem szuka posady samodzielnej w rolnictwie lub też biurowej w poważniejszej instytucji. Wymagania skromne. Wiadomość w Redakcji.

Potrzebny jest samodzielny rolnik skromnych wymagań do gospodarstwa na małym folwarku. Wiadomość w Redakcji.

Spalił się paszport niem. na imię Ignacego Kubiaka ze Zduńskiej Woli, ul. Łaska 334.

Zgubiono paszport niem. na imię Józefa Górnego z gm. Charłupia Mała.

Rozkład jazdy pociągów osobowych.

Odchodzą z Sieradza:

do Warszawy		do Kalisza	
o godz. 12.30 w nocy	(mieszany)	o godz. 3.03 w nocy	(pośp.
„ 4.02 w nocy	(pośp.)	„ 12.12 rano	(mieszany.
„ 10.58 rano	(zwycz.)	„ 4.43 po poł.	(zwycz.
„ 4.52 po poł.	(zwycz.)	„ 11.22 wiecz.	(zwycz.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.